

Czyż, Leszek

Rola nauczyciela w utrwalaniu tożsamości regionalnej

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 10, 309-311

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Leszek Czyż

ROLA NAUCZYCIELA W UTRWALANIU TOŻSAMOŚCI REGIONALNEJ.

Miałem to szczęście urodzić się w małej kurpiowskiej wsi. Mogłem więc bezkarnie od najmłodszych lat spożywać uroki tego przepięknego, prawie nie skażonego cywilizacją zakątka Puszczy Zielonej. Miałem to szczęście wychowywać się tam, gdzie człowiek z przyrodą stanowili harmonijną całość. Praca na roli była największą wartością, a poświęceni e dla ziemi stanowiło nobilitację w oczach współziomków. Nie są to przecież odległe czasy, lecz jakże odmienne, szczególnie w sposobie rozumienia roli mieszkańców tego regionu w utrwalaniu i tworzeniu własnej kultury i podtrzymywaniu tradycji. Wprawdzie zjawisko unifikacji kultury ludowej, jako jeden z kierunków polityki powojennych rządów, bez wątpienia przyczyniło się w znacznym stopniu do zatracenia świadomości regionalnej, to jednak Kurpie, jako jedna z nielicznych grup etnicznych w naszym kraju, dość skutecznie obronili się przed tym. Wystarczy odwiedzić choćby Łyse w niedzielę palmową, by się o tym przekonać; nie mówiąc już o organizowaniu szeregu konkursów, przeglądów i imprez folklorystycznych, jak również powstawaniu nowych organizacji regionalnych, jak choćby Związek Kurpiów (szerzej pisze o tym Kazimierz Parszewski, Regionalizm - zjawisko pozytywne, Zeszyty Naukowe nr IX, Ostrołęka 1995, s. 249 - 259).

Czy jest zatem nad czym, załamywać ręce. Uważam, że tak. Nowa sytuacja społeczno - polityczna i ekonomiczna w naszym kraju może i stworzyła szansę dla nowoczesnego i dynamicznego rozwoju gospodarczego, ale jednocześnie spowodowała totalny napływ zachodnioeuropejskiej oraz amerykańskiej komercyjnej szmiry nazywanej kulturą, na nasze, jakże odmienne pod tym względem, ojczyste podwórko. Nie jest niestety wolna od tych zagrożeń nasza regionalna kultura. Z przerażeniem, ale i z głęboką troską spoglądam na naszą młodzież i dzieci, które są najbardziej podatne i narażone na obce i często bezwartościowe wzorce, propagujące egzystencjalizm i moralne rozluźnienie. Dostrzegam to szczególnie wyraźnie, jako że od 10 lat jestem nauczycielem i wychowawcą.

Kiedy rozpoczynałem pracę w szkole i głębiej zacząłem interesować się historią i kulturą Kurpiowszczyzny, zastanawiałem się dlaczego takie powiedzenia, jak: „Uparty jak Kurp” albo „Zabzity Kurp”, mają zabarwienie negatywne. Kierowano je zazwyczaj do ludzi tępych, prostackich, źle wychowanych. Co więcej - samo miano Kurp - uważano za obraźliwe. Wprawdzie dzisiaj

sytuacja znacznie uległa zmianie na lepsze, ale są jeszcze tacy, którzy wstydzą się przyznać do swego kurpiowskiego pochodzenia. Dla kogoś kto zna historię tego regionu wydaje się to oczywiście absurdalne. Patriotyzm Kurpiów, umiłowanie tradycji i zachowane do dziś elementy oryginalnej kurpiowskiej kultury - w każdym calu przeczą tym jakże krzywdzącym opinią.

W tym miejscu nasuwa się następne pytanie: Czy w obliczu tych zagrożeń nauczyciel, jako osoba posiadająca znaczny wpływ na rozwój osobowości młodego człowieka, jest w stanie uchronić dziecko przed wspomnianymi zagrożeniami?

Pozwolę sobie oprzeć się na kilku własnych skromnych doświadczeniach. Początkowo były to działania często chaotyczne i prowadzone wręcz po omacku. Pisałem, a później uczyłem dzieci piosenek zachwalających uroki najbliższej okolicy. Później pisałem wiersze i gadki w gwarze kurpiowskiej, które następnie dzieci prezentowały na uroczystościach noworocznych w szkole. Wreszcie założyłem dziecięcy zespół teatralny i śpiewaczy. Repertuar czerpałem głównie ze zbiorów pieśni Władysława Skierkowskiego, ale także z przekazu starszych kobiet, jako że we wsi, w której pracuję, działał przed kilkunastu laty podobny zespół. Zauważyłem, że dzieci coraz chętniej garnęły się do pracy w tym zespole, coraz bardziej angażowały się i traktowały to bardzo poważnie. Zespół prezentował się na przeglądach i konkursach nie tylko w naszej gminie Turośl, ale także m.in. w Nowogrodzie, Myszyńcu i Łomży. Nie o laury oczywiście w tym wszystkim chodzi, ani o kolekcjonowanie dyplomów. Jakkolwiek jest to jeden z czynników motywujących młodzież do działania. Chodzi przede wszystkim o to - jak stwierdził niegdyś Adam Chętnik - aby „każdy światły puszczaś nie wstydził się powiedzieć: Kurpiem był mój dziad i ja Kurpiem jestem”.

W najbliższej przyszłości chcemy w szkole stworzyć izbę regionalną. Do pracy w jej organizowaniu będziemy zachęcać młodzież naszej szkoły. Sądzę, że będzie to doskonała lekcja historii dla nas wszystkich. W planach na najbliższy rok mamy wybudowanie tzw. kurpiowskiej altany edukacyjnej. Projekt zakłada, że będzie to budowla posiadająca elementy dawnej architektury kurpiowskiej. Będzie spełniała rolę „zielonej klasy”, a także miejsca rekreacji. Ponieważ udało mi się włączyć do działania prawie cały nauczycielski zespół naszej szkoły, łącznie z dyrektorem, jestem pewien, że powyższe projekty przybiorą już wkrótce realne kształty.

Istotnym elementem utrwalania tożsamości regionalnej dzieci i młodzieży jest wprowadzanie do programów nauczania języka polskiego, historii czy muzyki treści z zakresu kultury i historii Kurpiowszczyzny, a także sięgania po książki o tej tematyce. W toku tych działań młody człowiek powinien zrozumieć, że „Sięgając do kultury ludowej przeszłości i obserwując, co z niej pozostało w życiu współczesnym - jak stwierdziła pani profesor Anna Kutrze-

ba-Pojnarowa - lepiej rozumiemy naturę ludzką i cechy kultury, które stworzyło nasze społeczeństwo i którą dzisiaj chcemy zmieniać i rozwijać jako dorobek całego narodu”.

Wiadomym jest, że dziecko łatwiej i chętniej przyswaja treści traktujące o najbliższej okolicy. Jest doskonała okazja dla nauczyciela nie tylko do tego, by uczeń poznawał fakty historyczne i kulturowe, ale także, a może przede wszystkim, uczył się kochać swą ojcowiznę. Zaszczepienie miłości do Puszczy Zielonej może być z kolei możliwe tylko w sytuacji, gdy miłości owej uczył będzie i piękno tego regionu pokazywał - nauczyciel, któremu, mówiąc najkrócej - uczucia te nie są obce. Tylko taki nauczyciel, który widzi sens pielęgnowania tradycji i propagowania kultury swego regionu, może skutecznie w tym zakresie oddziaływać na swoich wychowanków. Niestety, w obecnych czasach, gdzie „wiejskie siłaczki” nie są w modzie, a nasi decydenci priorytetowo traktują tylko siebie, osiąganie wspomnianych celów nie jest łatwe.